

WPROWADZENIE

Rok 1920 jest w polskiej historii rokiem szczególnym – parafrazując Wieszcza moglibyśmy powiedzieć: „O, Roku ów!”. Dzień 15 sierpnia 1920 r. wymieniamy jednym tchem, wraz z tak fundamentalnymi datami, jak 15 lipca 1410 r. czy 12 września 1683 r. Data bitwy – symbolu, czasem określanej jako Bitwa Warszawska, a czasem jako Cud nad Wisłą. Wydaje się, że każda nazwa jest adekwatna do tego, co miało wówczas miejsce. Powstające po 123 latach zaborów polskie państwo, o jeszcze nie określonych do końca granicach, będące w istocie zlepkiem trzech różnych organizmów politycznych, stanęło przed wyzwaniem – wydawać by się mogło – przekraczającym jego możliwości w każdej dziedzinie, a zwłaszcza militarnej. Państwo to bowiem musiało stawić czoła wielomilionowej armii bolszewickiej będąc *in statu nascendi*, nie mogąc liczyć na pomoc tzw. sojuszników, którym z różnych względów nie kalkulowało się włączenie do następnej wojny tuż po zakończeniu I wojny światowej, która pochłonęła miliony istnień ludzkich na wszystkich frontach. Państwo, którego terytorium było całkowicie zniszczone wskutek czteroletnich walk (1914–1918), które nie dysponowało dobrze rozwiniętym zapleczem z funkcjonującą na przyzwoitym poziomie gospodarką, borykające się z wieloma problemami społecznymi, zdrowotnymi, ale przede wszystkim zmuszone na wszystkich swoich rubieżach walczyć o granice. To państwo musiało zdobyć się na niebywałą w swoich dziejach mobilizację, by ocalić dopiero co wykuwaną niepodległość – podjąć i wygrać nierówną walkę nie tylko z Armią Czerwoną, ale i ze światową rewolucją bolszewicką i z obojętnością wielkich mocarstw swoich czasów. To zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej pozwoliło odbudować Rzeczpospolitą Polską wymazaną w XVIII w. z map Europy przez ówczesne mocarstwa. Stawka była więc olbrzymia – to być, albo nie być całego narodu, koniec jego historii, albo odrodzenie i ciąg dalszy jego istnienia i dziejów.

Czy był to cud? – każdy musi sobie sam odpowiedzieć na to pytanie. Historyka zajmują jedynie fakty, a te odnoszą się do ludzkich działań. A rok 1920 to przecież niewyłącznie wojna z bolszewikami, czy bitwa warszawska. To też m.in. rok zaślubin Polski z morzem, drugie powstanie śląskie i przecież także zabiegi dyplomatyczne o jak najkorzystniejsze rozwiązania dotyczące granic i istnienia powstającego państwa polskiego. Jeśli jednak uświadomimy sobie, że wszystkie te kwestie

miałyby sens jedynie w przypadku zwycięstwa Polski w wojnie bolszewickiej, to znaczenie polskiego zwycięstwa u wrót Warszawy nabiera fundamentalnego znaczenia dla całej następnej historii Rzeczypospolitej.

W setną rocznicę tego wydarzenia Redaktorzy „Teki Komisji Historycznej” oddają do rąk czytelników tom 2 (XVII) czasopisma, poświęcony rocznicy 1920 r. Zamierzeniem naszym było jednak odejście trochę od jeszcze jednego opisu wydarzeń militarnych na rzecz szerszego spojrzenia na te przełomowe zdarzenia.

Tom otwiera praca hiszpańskiego badacza, prof. José Luisa Orelli, który z hiszpańskiej perspektywy odniósł się do zasadniczej kwestii, pisząc o Polsce – kraju, który uratował Europę. To ważny artykuł, bo my często zapominamy o szerszym kontekście omawianych zdarzeń, piszemy o znaczeniu – niepodważalnym – polskiego zwycięstwa w 1920 r. dla Polski. Ale miało ono także ogromne znaczenie dla całego kontynentu, w tym czasie uratowanego przed rewolucją i bolszewicką dyktaturą. Mówiąc o wojnie historycy dużo uwagi poświęcają zgadnieniom militarnym i politycznym na terenie kraju. Trochę w cieniu pozostaje działalność dyplomatyczna za granicami Polski tak wybitnej postaci, jak pianista i polityk – Ignacy Jan Paderewski. Jego działalność w omawianym okresie przybliżyła dr hab. Anna Krochmal. Komandor prof. Dariusz Nawrot przedstawia z kolei udział marynarzy tworzonej dopiero polskiej marynarki wojennej w walce o polskie granice w latach 1918–1920. W pewnym stopniu koresponduje z tą pracą artykuł Dariusza Ostapowicza odnoszący się do walki mieszkańców Pomorza Gdańskiego o jego powrót do Polski. To znów jedno z tych zagadnień, które trochę pozostaje w cieniu zmagania z bolszewikami, a dla Polski ma ogromne znaczenie, gdy mówimy o odbudowie po zborach Rzeczypospolitej. W tym samym czasie zresztą toczyły się zmagania na południu kraju o przynależność Górnego Śląska. O echem wojny bolszewickiej na terenie Śląska na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” napisał dr hab. Zdzisław Janeczek. A o prof. Roland Prejs przedstawił stosunek do wydarzeń roku 1920 polskich oo. kapucynów. Tom 2 (XVII) „Teki Komisji Historycznej” zamykają trzy artykuły recenzyjne, z których dwa, autorstwa prof. Władysława Zajewskiego, odnoszą się do zarówno głównego zagadnienia – czyli wojny polsko-bolszewickiej, jak i do rozważań ogólnych o zjawisku tyranii. Ostatni artykuł prof. Mieczysława Ryby poświęcony został rozważaniom nad cywilizacją rosyjską w koncepcji Aleksandra Dugina.

W tym roku mija równe sto lat od omawianych wydarzeń. Warto na nie popatrzeć z perspektywy tego stulecia, aby zrozumieć, że Cud nad Wisłą został okupiony gigantycznym wysiłkiem wszystkich zaangażowanych w walkę o niepodległość na różnych polach ich działalności.

Ewa M. Ziółek